Rok XIII. Nr. 239 (3840) Wilno, Poniedziałek 31 sierpnia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Gen. Rydz Śmigły w Paryżu





Na zdjęciu Nr. 1 widzimy Gen. Rydza Śmigłego w oknie wagonu, w chwil odjazdu pociągu z Warszawy. Zdjęcie Nr. 2 przedstawia Generalnego Inspektora, udającego się z żegnającymi go osobistościami do pociągu.

PRZYJAZD.

PARYŻ. (Pat). Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Gen. Śmigły Rydz przyjechał do Paryża wraz ze świtą o godz. 14 min. 15

Na 20 minut przed przyjazdem pociągu przybył na dworzec gen. Gamelin w otoczeniu swego szefa gabinetu gen. Jeannet, następnie przybył minister obrony narodowej Daladier i in.

Ze strony Polski przybyli na dworzec ambasador R. P. Łukasiewicz w otoczeniu członków ambasady in gremio, konsul Kawałkowskj z konsulatu generalnego R. P. w Paryżu z personelem konsulatu oraz konsulowie z poszczególnych ośrodków.

Generał Rydz Śmigły w otoczeniu gen. Gamelin, ambasadora Łukasiewicza i min. Daladier skierował się do salonów recepcyjnych, gdzie oczekiwały zgromadzone prezydja stowarzyszeń polskich we Francji, poczem odjechał do hotelu.

PRZYJĘCIE W AMBASADZIE.

PARYŻ, (Pat). O godz. 17 na przyjęciu w ambasadzie R. P. dla przedstawicieli organizacyj polskich we Francji, wydanym na cześć gen. Śmigłego Rydza, prezes rady porozumiewawczej organizacyj stowarzyszeń polskich we Francji **Stefan Reyer**, senjor wychodźtwa polskiego we Francji którego 2-ch synów poległo w okresie wojny światowej w szeregach bajończyków, wygłosił dłuższe przemówienie.

PRZEMÓWIENIE GEN. ŚMIGŁEGO RYDZA

wygłoszone w odpowiedzi prezesowi rady porozumiewawczej organizacyj polskich we Francji.

Panie prezesie. Jeżeli panu w czasie tego przemówienia głos wlazł w gardle ze wzruszenia, to mnie tem bardziej musiało ogarnąć wzruszenie, kiedym się znalazł po raz pierwszy wśród emigracji polskiej. Wzruszenie napewno tem większe, że przyjeżdżam już nie w tej tragicznej epoce, gdy była to emigracja, co resztkę ducha patrjotyzmu i godności narodowej musiała chronić na obcej ziemi, lecz przyjeżdżam w okresie, gdy istnieje Polska niepodległa, Polska nietylko niepodległa, lecz triumfująca, Polska która istnieje nietylko materjalnie, lecz zdobywa sobie coraz większy głos w sprawach europejskich.

Nie będę tu wam przedstawiał żadnych programów politycznych z dziedziny polityki zagranicznej, czy też wewnętrzno-organizacyjnych. Nie czas na to i nie pora. Chciałbym tylko podkreślić jeden zasadniczy moment tej chwili. Przychodzicie do mnie z sercem i ja do was z sercem przychodzę.

Jest jednak wielką prawdą, o której każdy Polak, czy to w kraju czy to na obczyźnie, choćby za dalekim oceanem, zawsze winien pamiętać: Warunkiem każdego dobra materjalnego i zdobycia go dla Polski jest dobro moralne, siły moralne, zdolność skupienia się pod jednym sztandarem, choćby było źle i ciężko, choćby jeszcze nie raz trzeba było zęby zacisnąć, aby przetrwać, umiejętność skupienia się bez waśni, bez różnic. Czasy nie takie, aby sobie na różnice pozwalać. Nie stać nas na to. Wtedy, gdy inne narody te różnice brutalną siłą bez miłosierdzia u siebie dziś niszczą i tępią. Jeżeli zdobędziemy się na usunięcie tych różnic, to Polska, wasza Matka, będzie dysponowała jeszcze większymi możliwościami otaczania się opieką i przychodzenia wam z pomocą.

Cieszę się, że witacie mnie tutaj jako przedstawiciela wojska, bo nasz tryumfalny, okryty sławą zwycięstwa sztandar wojenny jest tym sztandarem, który winien nas wszystkich skupić".

WIZYTY.

PARYŻ. (Pat). Dziś po południu gen. Śmigły Rydz złożył wizytę gen. Gamelin i był przez niego rewizytowany. Pozatem dzień dzisiejszy gen. Śmigły Rydz poświęcił Polonii paryskiej i Polakom osiadłym we Francji.

PARYŻ. (Pat.) Przybyłego do Paryża gen. Śmigłego-Rydza powitała z rzadką jednomyślnością prasa wszystkich odcieni w sposób niezwykle gorący, poświęcając osobie Naczelnego Wodza artykuły i fotografje.

Kard. Marmaggi wyjechał do Rzymu

WARSZAWA. (Pat.) **Dziś o godz. 17,10 opuścił** Warszawę udając się do Rzymu, legat papieski JE. Ks. **Kardynał** Marmaggi.

Na dworcu ustawiły się liczne poczty sztandarowe organizacyj katolickich oraz tłumy **publiczności.**

Skład nowego gabinetu w Rumunji

BUKARESZT. (Pat.) **Pełna lista nowego** rządu jest następująca: Premjer i minister wojny Jerzy **Tatarescu**, minister stanu wicepremjer— Jan **Incouletz**, sprawy wewnętrzne — Dymitr **Juca**, sprawy zagraniczne — Victor **Antonescu**, finanse — **Cancicor**, sprawiedliwość — Mircea **Djuraza**, handel Valery **Pop**, roboty publiczne i komunikacja — Ryszard **Franasovici**, praca Jan **Nistor**, rolnictwo — Bazyli **Sassu**, obrona narodowa gen. Paweł **Angelescu**, zdrowie — dr. **Costinescu**, sztuka i wyznania—Victor **Iamandi**, **oświata** — dr. **Angelescu**, ministrowie stanu— **Jan Lapedatu i Michoł Negura.**

Titulescu chory

MONTECARLO. (Pat.) **Minister spraw** zagranicznych Rumunji Titulescu, który po konferencji W Montreux przybył do Cap Martin, cierpi od kilku dnj na febrę malaryczną. Dzisiaj wieczorem wobec silnego ataku febry stan chorego wywołał pewne zaniepokojenie wśród otoczenia.

Sowiety wprowadziły zakaz wywozu broni do Hiszpanji

MOSKWA. (Pat.) **Agencja Tass donosi: Z po**wodu wejścia w życie układu o nieinterwencji w sprawach hiszpańskich naskutek wymiany not pomiędzy ZSRR a Francją, komisarjat handlu zagranicznego opublikował rozporządzenie, zakazujące z dniem 28 sierpnia 1936 r. eksportu, reeksportu oraz tranzytu do Hiszpanji oraz posiadłości hiszpańskich w Marokko, wszelkiego rodzaju broni, amunicji, materjałów wojennych, statków zmontowanych i zdemontowanych oraz okrętów wojennych.

Bombardowanie Madrytu i Irunu

BURGOS. (Pat.) Samoloty powstańcze bombardowały ostatniej nocy ministerstwo wojny, dworzec północny i lotnisko Bajaras w Madrycie.

Wojska powstańcze, broniąc Oviedo, dokonały wypadu na szosę, wiodącą do Santader, likwidując wysunięte posterunki wojsk rządowych i powracając do Oviedo z liczną zdobyczą w postaci karabinów maszynowych. Samoloty powstańcze zrzuciły oblężonym paczki z gazetami i tytoniem.

Okręt szkolny marynarki wojennej „Galate" przybył do portu Ferrol i wraz ze wszystkimi oficerami i podchorążymi oraz załogą przeszedł na stronę powstańców.

HENDAYE. (Pat.) Pod Irunem noc ubiegła minęła spokojnie. Z rana padło kilka strzałów. O g. 8 samolot powstańczy zrzucił kilka bomb na Irun.

O godz. 9,30 samoloty powstańcze ponownie latały nad miastem. Słychać było 4 wybuchy, poczem samoloty zrzuciły 8 bomb na for San Martial. Bombardowanie z powietrza nie wyrządza wielkich szkód, ponieważ odbywa się z wysokości 1200 lub 15000 m.

MILJONY PESETÓW DLA POWSTAŃCÓW.

SEVILLA. (Pat.) Do kwatery głównej wojsk powstańczych napływają z całej Sevilli pieniądze i dary w naturze. W ciągu ostatniego tygodnia otrzymano 2 miljony pesetów oraz wielką liczbę kosztowności. Pozatem 3 miljony pesetów otrzymało dowództwo lotnictwa powstańczego.

ZAMORDOWANIE BISKUPA.

BURGOS. (Pat.) Wedle wiadomości z Madrytu biskup Segovii został zamordowany przez anarchistów katalońskich. Biskup Tortosy jest uwięziony wraz z krewnymi na pokładzie statku w porcie Tarragona.

RZĄD WERBUJE OCHOTNIKÓW.

BARCELONA. (Pat.) Komitet centralny „Milicji ludowej" nakazał wszystkim osobom, posiadającym broń, aby złożyły ją do dyspozycji rządu, lub by zaciągnęły się ochotniczo do służby frontowej.

Zwycięstwo wojsk rządowych

MADRYT (Pat.) Wedle wiadomości ze źródeł rządowych, sytuacja na froncie przedstawia się jak następuje: Wojska rządowe odniosły wielkie zwycięstwo w prowincji Huesca. Wojska powstańcze, idące na odsiecz Huesca, zostały odrzucone bombami przez samoloty rządowe i poniosły wielkie straty. Jednocześnie „milicja ludowa" zaatakowała oddział powstańczy, który rzucił się do ucieczki, pozostawiając licznych jeńców oficerów i żołnierzy, 2 armaty oraz wiele karabinów maszynowych i amunicji.

W sprawie ataków powietrznych na Madryt rząd opublikował komunikat, że bombardowanie powietrzne nie może poczynić wielkich spustoszeń w Madrycie. Powstańcy o tem wiedzą, lecz usiłują osłabić ludność Madrytu pod względem moralnym. Wedle komunikatu — Madryt wykazał, że ataki te traktuje z zimną krwią i że te przypadkowe naloty nie wywierają nań wrażenia.

Londyn ośrodkiem spisku przeciw Stalinowi?

LONDYN. (Pat.) „Sunday Refere" podaje sensacyjne szczegóły, związane z pobytem ambasadora sowieckiego w Londynie Majskiego w Moskwie. Według „Sunday Referee", amb. Majski, który opuścił Londyn 12 sierpnia, a więc na kilka dni przed aresztowaniami moskiewskimi, zabrał ze sobą dokumenty, wykazujące, że ośrodkiem spisków przeciwko Stalinowi był Londyn. Amb. Majski miał wpaść w Londynie na trop organizacji, która miała na celu usunięcie Stalina. Organizacja ta została jakoby zawiązana przez b. ambsadora sowieckiego w Londynie Sokolnikowa, który z racji swego stanowiska mógł zmylić czujność agentów GPU. Gdy jednak Sokolnikow powrócił do Moskwy, organizacja ta na terenie Londynu rozpadła się.

Gdy po pewnym czasie stała się aktualną sprawa mianowania attaché wojskowego w Londynie, Sokolnikow, który zajmował wtedy w Moskwie wybitne stanowisko finansowe, zaproponował gen. Putnę. Gen. Putna był następcą Sokolnikowa, jako przywódcy organizacji antystalinowskiej w Londynie. Według „Sunday Referee", spiskowcy mieli nawet rozważać możliwości zamachu na Stalina, jako jedynego sposobu pozbycia się go. Dziennik twierdzi dalej, że Majskij dowiedział się o konspiracji przed kilku miesiącami i wysłał odpowiedni raport do Moskwy. Po przyjeździe Majskiego do Moskwy nastąpiły aresztowania.

Bunt żołnierzy

PARYŻ, (Pat). **Havas donosi z Moskwy:** z Rjazania (150 km. od Moskwy) donoszą, że żołnierze tamtejszego garnizonu wysłani do torfowisk, znajdujących się wpobliżu miasta celem pomocy przy gaszeniu pożaru, odmówili posłuszeństwa. Bunt natychmiast został stłumiony. Pożary torfowisk w okolicy Rjazani pociągnęły za sobą wielke straty materjalne oraz wiele ofiar ludzkich.

Wrzenia wśród chłopów

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Moskwy z pewnych okolic Ukrainy sygnalizują o rosnącem wrzeniu wśród chłopów. Wojska otrzymały nadzwyczaj surowe instrukcje.

Prymas Polski ks. kard. Hlond w Wilnie

W związku z obradującem w Wilnie drugim zkolei w Polsce „Studjum Katolickiem" przyjechał do Wilna pociągiem wieczornym w dniu 30 sierpnia rb. Jego Eminencja Ksiądz Prymas Kardynał A. Hlond. Na dworcu powitalj Prymasa przedstawiciele władz z wicewojewodą M. Jankowskim na czele oraz Jego Ekscelencja Ksiądz Arcybiskup R. Jałbrzykowski, Metropolita Wileński w otoczeniu kleru. Wojewoda wileński L. Bociański przyjechał tym samym pociągiem z Warszawy. Z dworca udał się Kardynał Hlond do pałacu arcybisk

Dookoła wydarzeń moskiewskich

(Notatki i spostrzeżenia)

4. Szał teroru reakcji stalinowskiej w całym kraju

Od dawna przygotowywany proces **„trockistow-zinowjewowcow“**, jak się obecnie okazuje był sygnałem dla „szantażystów politycznych“ typu Zasławskiego do rozpoczęcia planowej akcji na całym froncie. Wszak w ZSRR wszystko robi się według z góry określonego planu. Odrazu więc zabrzmiał zagłuszający wszystko „dziki krzyk wściekłości“, celem gruntownego oczyszczenia ziemi radzieckiej od band „trockistowsko-zinowjewowskich“. Prym oczywiście w tej kampanji wiedzie Zasławski. On to w cytowanym już artykule bardzo **szczerze wyznał**, że nie chodzi bynajmniej li tylko o rozstrzelanie tych 16: **„Rozstrzelanie szesnastu łajdaków (niegodziajew)** — pisze z całym cynizmem Zasławski — **to jeszcze nie jest całkowita satysfakcja... Planowali oni mord naszych ukochanych wodzów, i chociaż sami są już unicestwieni, niewolno uspokoić się dopóki same myśli zasiane przez nich w sposób łotrowski nie będą wytępione z korzeniem“.**

Wytępić myśli Lenina i jego uczniów — oto, do czego nawołuje trubadur Stalina, Zasławski. Aby wytępić myśli — trzeba wytępić ludzi, w głowach których takie myśli Lenina mają posiadać schronienie. Sposób przez reakcję wszystkich krajów i wszystkiech wieków stosowany, jest jednakowy. Najprzód trzeba dowieść że ktoś jest zbrodniarzem, zasługującym na śmierć, a potem przy pomocy analogji już nie trudno etykietkę zbrodniarza przylepić każdemu. Tak też zrobiono i w totalnem państwie Stalina, gdzie Zasławscy zwyciężyli Lenina. Proces „trockistów - zinowjewców“ w **„sposób niezbity“** dowiódł, że wszyscy rozstrzelani byli **„agentami faszyzmu“**. O przylepieniu etykietki „agenta faszyzmu“ ludziom niewygodnym postarali się już **Zasławscy, Wyszyńscy i K-o.**

W państwie monopartyjnem, gdzie jest system obcęgów myśli — przylepienie takiej etykietki równa się wyrokowi śmierci. Niema tu bowiem żadnego sposobu obrony.

Oto próbka epitetów i tytułów, jakie ukazywały się i ukazują się w prasie stalinowskiej: „Bezlitośnie ukarać bandę kontrrewolucjonistów“, „Rozstrzelać wściekłe psy“, „Zetrzeć w proch wrogów socjalizmu“, „Przekleństwo podłym krętaczom, terorystom, zdrajcom ojczyzny socjalizmu“, „Zdeptać gadzinę“. „Zniszczyć wrogów ludu“, „Zniszczyć bandytów“, „Niema nic haniebniejszego od miana trockisty“, „Trocki — Zinowjew — Kamieniew — Gestapo“, „Wieczyste przekleństwo głównemu organizatorowi faszystowskiej bandy — judaszowi (!) Trockiemu“.

Jest to jedynie mała próbka, tego powszechnego szału, który w zupełności przypomina szał „czarnej sotni“ przed wojną, lub z okresu prowadzonej kampanji w 1917 r. przeciwko Leninowi, Zinowjewowi i Kamieniewowi. Wówczas to Lenin, Zinowjew i Kamieniew, którym Zasławscy zarzucali kontakt z wywiadem niemieckim pisali: „Kontrrewolucyjna burżuazja próbuje zmontować nową sprawę Dreyfussa. Wierzy ona w tym samym stopniu w nasze szpiegostwo, co i wodzowie rosyjskiej reakcji, którzy zaaranżowali sprawę Bejlisa, w to, że Żydzi piją krew dzieci. Żadnych gwarancyj praworządności w Rosji w obecnym momencie niema“ (Lenin. T. XXI, str. 31). „Oskarżenie nas o szpiegostwo i o stosunki z Niemcami, to już jest prawdziwy proces Bejlisa“ (Lenin. T. XXI. str. 45).

To, co dzieje się dzisiaj w ZSRR, to więcej, aniżeli proces Bejlisa. W swym czasie Lenin jeszcze mógł bronić się przed Zasławskimi, mógł przytaczać szereg dowodów i między innemi powoływać się na „Polaków“, którym było wstyd, że w polskim kraju jest możliwy tak niecny areszt rosyjskiego rewolucjonisty“ (Lenin. T. XXI, str. 46). Polaków, którzy pomogli mu wydostać się podczas wojny z więzienia austrjackiego w Krakowie.

W państwie natomiast Stalina uczniowie Lenina nie mogli i nie mogą się bronić. Zmuszeni są przyznać się do wszystkich insynuowanych przez Zasławskich i K-o „zbrodni“. Nic też dziwnego, że jeden po drugim, nie widząc żadnego wyjścia odbierają sobie życie. Skończył samobójstwem, jak wiadomo, **Tomski** po przylepieniu mu przez Wyszyńskiego etykietki „agenta faszyzmu“.

Tomski, oczywiście **wróg klasowy,** o którym mała Encyklopedja bolszewicka pisze: „urodzony w roku 1880, stary bolszewik, wybitny działacz ruchu zawodowego, robotnik - litograf z robotniczej rodziny“. **Członek partji od 1904 r.** Poprzez carskie więzienia wybija się na czołowe miejsca w ruchu robotniczym.

Od grudnia 1917 r. bierze się do organizacji związków zawodowych w Rosji radzieckiej, następnie zaś komunistycznej międzynarodówki związkowej, czyli „Profinternu“ Aż do 1931 r. prezes Wszechzwiązkowej Rady Radzieckich Związków Zawodowych, członek CK partji komunistycznej, członek CIK Z. S. R. R. Ostatnio, był kierownikiem „Domu Książki“, gdzie się koncentruje cały ruch wydawniczy ZSRR.

Drugi **wróg klasowy,** który po przylepieniu etykietki popełnił samobójstwo, dr. ekonomji **Sokolnikow,** pochodził coprawda z żydowskiej rodziny mieszczańskiej, **lecz od 1904 roku** był jednym z najwybitniejszych członków partji Lenina. W marcu 1918 r., kiedy żaden z bolszewików nie chciał z Niemcami podpisać pokoju brzeskiego — zwrócił się Lenin do Sokolnikowa. W następnych latach, przeprowadzał nacjonalizację banków, w 1923 r. mianowany komisarzem finansów ZSRR, na tem stanowisku pozostał aż do 1926 r., następnie był ambasadorem ZSRR w Londynie; ostatnio zaś piastował wybitne stanowisko na odcinku gospodarczym.

A najwybitniejszy intelektualista i teoretyk partji, Bucharin, a szereg innych którym została przylepiona etykietka „agentów trockistowskich“? O ich losie narazie nie wiemy, lecz jest rzeczą bardzo symptomatyczną, że zapoczątkowany przez proces teror, mający „wytępić szkodliwe myśli z korzeniem“, uderzył w ludzi dotychczas pracujących na odcinku t. zw. frontu ideologicznego. A więc w teoretyków bolszewizmu, dziennikarzy, pisarzy i t. p.

Po rozstrzelaniu np. pisarza **Pikela** (jeden z 16 straconych) uderzono w Zw. pisarzy radzieckich. „Komsomolska Prawda“ z 23 sierpnia, pisze że, organ Zw. pisarzy radzieckich „Literaturnaja Gazieta“ oraz sam Związek, są „gniazdami faszystowskich żmij“. Nazajutrz już czytamy w „Prawdzie“ że w osobach Katajewa, Afinogenowa, Radionowa, Serebrjakowej i wielu, wielu innych odkryto właśnie „żmije faszystowskie“.

Ale za to b. szef propagandy w armji gen. Wrangla i obecny piewca Stalina, ub. świetny pisarz, Aleksy Tołstoj, szlachcic z pochodzenia został wysłany na kongres pokoju do Brukseli.

Są to wymowne obrazki teroru Zasławskich i K-o. Na rozkaz Stalina wszędzie wyszukuje się ludzi, w głowach których mogą znaleźć się szkodliwe myśli. Takie jest prawo nowego kursu. Rosyjscy faszyści mieli stuprocentową rację, kiedy w roku ubiegłym w swym organie „Bodrost“ Nr. 30 (Paryż) pisali: „Nie negujemy, że władza stalinowska jeszcze formalnie kieruje się ideami komunizmu, lecz wiemy także, że podporządkowała ona interesy zagranicznych kompartyj interesom państwa Rosyjskiego, od teorji rewolucji światowej przeszła do teorji socjalizmu w jednym kraju i od niej do radzieckiego patrjotyzmu, że ideowi intenacjonaliści znajdują się albo w niełasce, albo w obozach koncentracyjnych, a przy władzy znajdują się ludzie, którzy albo stali się patrjotami albo zmuszeni są ich udawać“. W początku zaś roku bieżącego ten sam organ faszystów rosyjskich w Nr. 41 pisał: „Stalin zmierzając do utrzymania w swych rękach władzy, stał się otwartym i zupełnie jawnym zdrajcą i szkodnikiem marksizmu i coraz bardziej przystosowywuje się do wymagań narodu i życia. Z wodza kompartji Stalin przekształcił się w wodza narodu. Właśnie w tem jest cały sens tego, co obecnie dokonywuje się w Rosji“.

Faszyści rosyjscy mają rację. W Rosji na naszych oczach dokonywują się wielkie przeobrażenia. Charakter, kierunek oraz treść teroru i reakcji w sposób dostateczny odźwierciadla fakt, że wdowa po Leninie, która miała odwagę interwenjować w sprawie rozstrzelanych, została wydalona z partji bolszewickiej i tak, jak w młodych latach, ma znów powędrować na Syberję; wdowie natomiast po radzieckim generale i b. pułkowniku carskim Kamieniewej, została przyznana pensja w wysokości 1000 rubli miesięcznie oraz oddany na wieczne czasy „osobniak“, w krórym mieszkał zmarły generał.

Reakcja wogóle — nie zna sentymenta. Tem bardziej reakcja Stalina, dla którego Lenin nie znalazł lepszego określenia, jak **„kucharz, który będzie przygotowywał tylko ostre zupy.** Zupy reakcji stalinowskiej są istotnie ostre. W stosunku do robotników przestroga ołowiana — na froncie ideologicznym, przywrócenie w nieco zmienionej redakcji „istinno ruskiego“ hasła **„biej trockistow — spasaj Rasiju“.**

Zapewne Zasławscy niezadługo postarają się aby wycofać wydane pod redakcją rozstrzelanego Kamieniewa dzieła Lenina i wydać je pod ich własną redakcją. Nawiasem zaznaczyć wypada, że już w r. b. rozpoczęto wydawanie nowej edycji dzieł Lenia—Stalina, aczkolwiek Stalin ani jednego wiersza razem z Leninem nie napisał.

V. V.

Cykl notatek i spostrzeżeń V. V. pod ogólnym tytułem Dokoła wydarzeń moskiewskich będzie zawierał jeszcze następujące rozdziały:

TROCKI I DYMITROW (oświetlenie roli III Międzynarodówki na usługach Stalina).

DWUGŁOS O ROSJI RADZIECKIEJ (głos Milukowa i robotnika komunisty).

CZY BYŁ SPISEK W CZERWONEJ ARMJI?

PODSUMOWANIE SPOSTRZEŻEŃ.

Start balonów wolnych o nagrodę im. Gordon-Bennetta

WARSZAWA. (Pat). Dziś na lotnisku Mokotowskiem odbyła się uroczystość otwarcia 24 międzynarodowych zawodów balonów wolnych o nagrodę im. Gordon Bennetta.

Przed rozpoczęciem uroczystości na lotnisko przybyli marszałek Senatu PRYSTOR, minister komunikacji ULRYCH, minister rolnictwa i reform rolnych PONIATOWSKI, podsekretarze stanu, członkowie korpusu dyplomatyczn., generalicja, przedstawiciele władz, zajmując miejsca w lożach honorowych.

Trybuny oraz miejsca siedzące i stojące wypełniła szczelnie publiczność w liczbie kilkunastu tysięcy osób.

O godz. 16.30 przybył PAN PREZYDENT Rzeczypospolitej i w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego, powitany hymnem narodowym, odegranym przez orkiestrę wojskową

Zawody otworzył w imieniu rządu Rzeczypospolitej p. minister komunikacji Ulrych, życząc zawodnikom pomyślnego przebiegu zawodów.

Po odegraniu przez orkiestrę „Hymnu Balonów“ wystartował balon francuski „Puk“ o pojemności zaledwie 170 m^3, pilotowany przez lotnika Spiessa. Następnie odbył się start balonów, biorących udział w zawodach, w odstępach kilkuminutowych w następującej kolejności:

1) „Maurice Mallet“ (Francja), piloci Dollfus Charles i Jacquet Piere.

2) „Belgica“ (Belgja), piloci Demuvter Ernest i Hoffmans Pierre.

3) „Sachsen“ (Niemcy), piloci Bertram Otto i Schubert Fritz.

4) „Zurich 3“ (Szwajcarja, piloci Tilgenkamp Erich i von Bosch Maurits.

5) „Warszawa 2“ (Polska), piloci Hynek Franciszek i Janik Franciszek.

6) „Bruxeles“ (Belgja), pilici Quersin Philippe i Schelle Martial.

7) „Deutschland“ (Niemcy), piloci Goetze Carl i Lohman Werner.

8) „Polonia 2“ (Polska), piloci Burzyński Zbigniew i Pomaski Władysław.

9) „Augsburg“ (Niemcy), piloci Frank Ernst i Bauderer Johann.

10) „Lopp“ (Polska), piloci Janusz Antoni i Brenk Stanisław.

W chwili startu okiestra odegrała hymny narodowe państwa, którego balon startował.

Przed startem balonu „Lopp“ odbył się jego chrzest. Rodzicami chrzestnymi balonu byli p. wiceminister inż. Bobkowski i małżona p ministra Ulrycha. Po chrzcie rodzice chrzestni wręczyli pilotom pamiątkowe ryngrafy

W czasie startu balonów biorących udział w zawodach, wystartował balon „Sanok“ ze stacją radjową na pokładzie, pilotowany przez p. Kubicę, oraz balon aeroklubu warszawkiego „Gopło“.

Ostatnie wystartowały balony z pocztą „Legjonowo“ — pilotowany przez por. Blocha i sierż. Nowickiego, oraz „Syrena“ — pilotowany przez p. Podmagorskiego. Wszystkie balony poleciały w kierunku wschodnim

Obecna na otwarciu zawodów publiczność darzyła odlatujących lotników żywemi oklaskami.

Pomoc lotnikom balonowym

W związku ze startem balonów o puhar Gordon-Bennetta organa polcyjne oraz KOP otrzymały polecenie przyjścia w razie potrzeby lotnikom z najdalejidącą pomocą.

Balony lecą nad Wileńszczyzną

Balony, biorące udział w zawodach o puhar Gordon-Bennetta, podobnie jak w latach poprzednich, w tym roku przelecą nad Wileńszczyzną w nocy z dnia 30 na 31 sierpnia lub nad ranem 31 sierpnia.

Pogoda zawodnikim nie sprzyja. Tworzący się niż barometryczny spowodował zmianę wiatrów z kierunku północno-zachodniego na zachodni, potem południowo-zachodni, a w godzinach wieczornych 30 sierpnia wiał już nad Wilnem wiatr południowy. Również pod wieczór wzmogła się znacznie siła wiatru. Jednakże przeszkodą dla zawodników jest mała widoczność, która sięga poniżej 2 km.

Włochy mogą w ciągu paru godzin wystawić 8 miljonów wojska

VELLINO. (Pat.) Dziś po zakończeniu manewrów, Mussolini wygłosił do wojska i tłumnie zebranego ludu mowę, w której oświadczył m. in.: Wszystkie siły zbrojne Włoch stały się po ostatniej wojnie w Afryce jeszcze bardziej skuteczne, niż były poprzednio. Możemy zawsze wciągu paru tylko godzin i na podstawie zwykłego rozkazu zmobilizować 8 miljonów ludzi, stawiając pod bronią olbrzymi blok ludzi, którzy w ciągu 14 lat ery faszystowskiej zostali zaprawieni w duchu poświęcenia i heroizmu.

Mowa Mussoliniego zakończyła się entuzjastyczną manifestacją tłumu, który długo wznosił okrzyki na cześć szefa rządu.

KOLONJE

W ubiegłym tygodniu ukazała się w niektórych pismach wzmianka jakoby Ministerstwo Spraw Zagranicznych miało wystąpić na najbliższem posiedzeniu Ligi Narodów z żądaniem przyznania Polsce pewnych obszarów kolonjalnych. Nie wdaję się w to, o ile pogłoski te odpowiadają prawdzie, trzeba przyznać, że sprawa kolonij żywo każdego obchodzi, chociaż może za mało daje się wyrazów tego zainteresowania.

Słuszne jest, że ewentualne wystąpienie dyplomatyczne powinno być poparte zgodną wolą całego społeczeństwa, wyrażoną przez żywe interesowanie się tą kwestją, przez wolę całego Narodu uzyskania dla Polski nowych obszarów 33 miljonowy naród, zamnięty na mało uprzemysłowionem terytorjum, może słusznie domagać się przyznania mu obszarów na które mógłby skierować nadmiar swej energji. W porównaniu z zachodnio-europejskimi „obszarnikami“ jesteśmy pokrzywdzeni.

Ale trzeba spojrzeć prawdzie w oczy: czy jesteśmy przygotowani do roli państwa kolonjalnego?

Obecnie niema takich terenów, na których samo popisywanie się bronią palną wśród czarnych dzikusów można uważać za niesienie cywilizacji. Czasy się zmieniają. Chcąc dziś zająć jakiś obszar i mieć do niego uzasadnione pretensje, trzeba iść tam z wysoką cywilizacją, znacznie wyższą niż teren ten reprezentuje. Inaczej murzyn widząc przybysza, idącego za drewnianą sochą, będzie w nim widział tylko najeźdźcę — konkurenta, który nic mu nie daje i niczem prócz koloru skóry, odeń się nie różni.

Początki emigracji z Polski sięgają blisko 200 lat wstecz. Ale czy dużo na tem zyskaliśmy czy naród przez to się bogacił i zyskiwał na znaczenui? Trzeba powiedzieć, że bardzo mało. Bo emigrant i kolonista polski nie szedł z tem nastawieniem i przygotowaniem, co angielski, niemiecki czy inny. W zaraniu naszej emigracji mieliśmy idealistów, walczących „za naszą wolność i waszą“ w rodzaju Kościuszki, Pułaskiego, uczonych w rodzaju Domejki, awanturniczych-romantyków o pokroju Beniowskiego, ale nie było takich, którzyby szli, by się bogacić. Zresztą to była Polska szlachecka i kwestja materjalna nie była jeszcze kamieniem węgielnym i najważniejszem zagadnieniem życia społecznego. Ale przyszła druga połowa 19 wieku, twarda konieczność zaczęła cisnąć chłopa polskiego. Masy ludności wiejskiej ruszyły w świat za chlebem. Kto szedł? Ciemny chłop. Maćki i Bartki, bohaterowie z „Za chlebem“ i „Pana Balcera w Brazylji“. Ich twarda dłoń zmieniała dzikie obszary i dziewicze puszcze w szumiące łany, ale główne płynące z tego korzyści czerpał przemysłowiec i kupiec. Gdy rozkwitał przemysł i handel, gdy miljonerzy wyrastali, jak grzyby po deszczu, polski chłop szedł po linji instynktu, odziedziczonego po przodkach, grzebał sie w ziemi, stając się najwyżej zamożnym gospodarzem lub dobrze opłacanym robotnikiem.

Dziś, gdy osiem miljonów Polaków rozrzuconych jest w większych lub mniejszych skupieniach po całej kuli ziemskiej, czy dużo mamy polskich miljonerów, polskich sławnych kupców i przemysłowców, czy w porównaniu z innymi, dużo jest zagranicą kapitału w rękach Polaków? Polacy zagranicą w przeważającej większości to rolnicy, robotnicy, wyzyskiwani i rzadko zdolni do obrony swych interesów i polepszenia swegi bytu. Dlaczego tak jest? Bo dzisiaj, jak zresztą i dawniej, idą na emigrację ludzie, którzy szukają nie wzbogacenia się, ale kawałka chleba, idą robocze ręce, tysiące i dziesiątki tysięcy rąk, które w mozole wydzierają z kopalń niemieckich lub francuskich żelazo i węgiel, albo zasiewają Francuzom lub Łotyszom pola. Dziś trzeba zadowolić się i tem. Ale jeżeli się myśli o własnych obszarach kolonjalnych, społeczeństwo winno zawczasu stworzyć kadry, które w przyszłości pójdą nietylko z pracą rąk, ale i z umiejącemi myśleć i handlować głowami. Skolonizować jakiś obszar, to nietylko osadzić tysiące na roli, wysłać robotników, ale także mamy to zapanować nad całem życiem gospodarczem, przedewszystkiem nad przemysłem i handlem. U nas niestety narazie te gałęzie reprezentuje ktoś inny. Gdyby nawet zaistniały pomyślne zewnętrzne warunki uzyskania kolonij, niewieleby to narazie pomogło, gdyż zarówno masy polskie, polski chłop i robotnik, jak i inteligent w dziedzinie ekonomicznej skłonnejszy jest do służby, niż do samodzielności i panowania. Chcąc zmienić na lepsze warunki życia szerokich warstw społeczeństwa, trzeba zmienić nastawienie psychiczne tych mas. Że to jest możliwe, dowodzi fakt przeobrażenia się charakteru narodowego (i to do gruntu) niejednego narodu w Europie. Tylko trzeba postawić przed oczy narodu a przedewszystkiem młodego pokolenia wizję przyszłej mocarstwowej Polski. Nie

W wielu szkołach mówi się o mocarstwowości Polski. „Mamy Polskę, mamy silną armję, mamy flotę, Gdynię — jesteśmy mocarstwem“. Nie, to jeszcze nie wystarcza. Oprócz tych zbiorowych wysiłków i dokonanych dzieł, trzeba ludzi uzdolnionych, do twórczej samodzielnej pracy pionierskiej. Tego przeobrażenia psychiki narodowej musimy dokonać, chcąc, by kolonje przestały być dla nas frazesem, w który nikt nie wierzy.

A. Kościukiewicz.

Wzdłuż i wszerz Polski

Nowe obserwatorjum wysokogórskie im. Marszałka Piłsudskiego.

W pierwszych dniach września odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod pierwsze wysokogórskie Obserwatorjum Meteorologiczno-Astronomiczne im. Marszałka Piłsudskiego na Popiwanie. Obserwatorjum to będzie zbudowane ze składek społeczeństwa zorganizowanego w LOPP.

Nagrody dla wystawców na Jarmarku Poleskim.

Komitet Organizacyjny Jarmarku Poleskiego, idąc w ślady innych organizatorów podobnych imprez, wyłonił komisję sędziowską, która po przeprowadzeniu oceny wystawionych eksponatów i stoisk przedstawi wyróżnionych wystawców do odznaczeń.

Przewidywane są następujące nagrody: złoty, srebrny i bronzowy medale, list pochwalny i podziękowanie.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie wydelegowała w skład wspomnianej komisji radcę Izby p. Stefana Bednarskiego, zam. w Pińsku.

Spis książek szkolnych na rok 1936/37.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyjaśnia, że spis książek szkolnych i środków naukowych na rok szkolny 1936/37 został zatwierdzony okólnikiem ministra W. R. i O. P. z dnia 14-go sierpnia rb. i ogłoszony w Nr. 7 Dziennika Urzędowego Ministerstwa z dnia 21 sierpnia r. b.

Kłopoty radjowej rozgłośni poznańskiej.

Wszystkie rozgłośnie polskie mają już własne sygnały, oprócz poznańskiej. Zainterpelowana w tej sprawie dyrekcja rozgłośni wyjaśnia, że na przeszkodzie stoją trudności techniczne, ustalono bowiem swego czasu, że sygnałem Poznania będzie głos wilgi, niestety mimo starań nie udało się głosu tego ptaka nagrać na płytę. Mają jednak podjęte być odpowiednie próby w tym kierunku na wiosnę przyszłego roku.

1 zł. za litr pokarmu kobiecego.

W Warszawie uprawiany jest proceder dostarczania mleka kobiecego do dokarmiania niemowląt. Mleko takie sprzedawane jest przy ul. Nowogrodzkiej w Zakładzie im. ks. Boduena. Ostatnio producentki mleka podwyższyły cenę tego towaru i poczęły liczyć po 1 gr. za gram mleka. Litr mleka kobiecego będzie zatem kosztował 1 zł.

55.336 więźniów w Polsce.

Według ostatnich obliczeń, w dniu 1 stycznia r. b. przebywało w więzieniach w całym kraju 55,336 więźniów, w tem 4.643 kobiet.

Puhar dla zwycięscy w zawodach im. Gordon-Bennetta



N azdjęciu reprodukujemy ufundowany przez red. „Gazety Polskiej“ puhar dla zwycięzcy w Zawodach Balonów Wolnych o puhar im. Gordon-Benetto. Puhar jest dziełem artysty-rzeźbiarza Szukalskiego.

„Słowo“ chwyta się brzytwy

„Słowo“ ogłosiło wczoraj niepodpisaną wzmiankę, którą przytaczamy:

Docent U. S. B. Halicki, ten który na sądzie pytany jako świadek, oświadczył, że krwawy morderca Kirow był znanym przyrodnikiem ogłasza w „Kur. Wil.“ list że wytacza nam sprawę o zniesławienie.

Oby tylko z tą sprawą nie było tak, jak z „angielskiemi“ dowodami p. docenta, które także były publicznie obiecane, a jednak nigdy nie ogłoszone. Widać i Anglicy nic o przyrodniczej sławie Kirowa nie wiedzą. Sądzimy, że nie będzie się kwapił z urzeczywistnieniem tego co z tupetem zapowiada, względnie postanowi poczekać ze skargą sądową do chwili w której Sąd Najwyższy dla Wilna będzie urzędował nie w Warszawie, ale w centrali sowieckiego związku w Moskwie.

„Kur. Wil.“ zamieszcza list p. Halickiego bez słowa komentarzy. Jednocześnie zamieszcza antybolszewickie artykuły i krytykuje bolszewików za kłamstwa! Czy wiadomość, że Kirow był uczonym przyrodnikiem nie było kłamstwem? Niestety nie potrafimy ocenić tego postępowania inaczej, jak asekurowania się na dwa fronty. Może minie Składkowski ze swą antykomunistyczną kampanją! Jakże żywa w tradycjach „Kur. Wil.“ jest taka reasekuracja.

W myśl ogólnych zwyczajów dziennikarskich list p. Halickiego wydrukowaliśmy, zwłaszcza że meritum sprawy ma ocenić Sąd. „Słowo“ ukuło z tego broń przeciwko nam. Patrzcie — powiada w notatce — „Kurjer Wileński“ dla przypodobania się premjerowi drukuje sążniste artykuły antysowieckie, ale my wiemy, co w trawie piszczy. Oni zamieszczają list docenta U. S. B. Halickiego, oni asekurują się na przyszłość, by kiedyś pokazać prawdziwe oblicze.

„Słowo“ też przeprowadzało kiedyś kampanję przeciw bibule komunistycznej. I jaki tego był efekt? Żaden. Myśmy faktycznie zlikwidowali kolportaż broszur komunistycznych na terenie Wilna, ostrzegliśmy księgarnie, wszystko przy czynnej pomocy naszych czytelników, którzy wywarli nacisk na kjoski. Ale więcej: cykl naszych artykułów, poświęconych kulisom rządów czerwonego caratu, skompromitował na terenie Wilna i Sowiety i tych, co im służą. Zapewne dużo zrobił sam proces. Ale dużo też zrobił komentarz.

Jak wpływy komunistów osłabły w Wilnie, jaka wśród nich panuje panika, dowodzą tego rozprzestrzeniane przez nich podobno pogłoski, że kto wie, co tam w Moskwie działo się istotnie, że otrzymywane przez prasę wileńską i instytucje naukowe czasopisma sowieckie „Prawda“, „Izwestja“ itd. są w istocie drukowane w Londynie, że radjo moskiewskie, które słyszymy, jest w rzeczywistości jedną ze stacyj zachodnich, która się chytrze podszyła pod falę rosyjską, by robić wrogą proletarjatowi propagandę. Pogłoski te dowodzą, jak jest źle dzisiaj z wpływami wileńskich sługusów Stalina, którzy muszą z trudem odwojowywać teren. Cóż tutaj zrobiło „Słowo“? I co mogło zrobić, gdy niewiele kto faktycznie ufa w rzetelność informacyj tego dziennika (rzetelności tej dowodzi najlepiej przytoczona wyżej notatka). Natomiast artykuły nasze, pisane przez doskonałego znawcę Rosji Sowieckiej podają fakty źródłowe, których nikt podkopać nie jest w stanie. Mimo to list p. Halickiego ma nas asekurować wobec komunistów. „Słowo“ zbyt nisko ocenia inteligencję czytelników i łudzi się, że można nawrócić ich argument „asekuracji“ i tem, że może minie tak niemiły „Słowu“ premjer Składkowski.

Kulisy sprawy są jasne — konkurencja. Kolportaż nasz w ostatnim tygodniu podskoczył o 40%. Gdzieś musiał spaść. Istotnie, „Słowo“ zaczyna się późnić, daje się raz poraz zdystansować. „Słowo“ biegnie po piętach swego konkurenta i nie może nadążyć. Parę przykładów z kilku miesięcy: napisaliśmy artykuł o konstytucji sowieckiej, bęc! nazajutrz w „Słowie“ artykuł o konstytucji sowieckiej. Napisaliśmy o Chestertonie, nazajutrz tam o Chestertonie. Wysłaliśmy swego reportera, który nam zrobił gruntowny reportaż z Lidy, nazajutrz wysyła do Lidy „Słowo“. Wysyłamy p. Niecieckiego do Berlina na Olimpjadę, po tygodniu jedzie tam wysłannik „Słowa“.

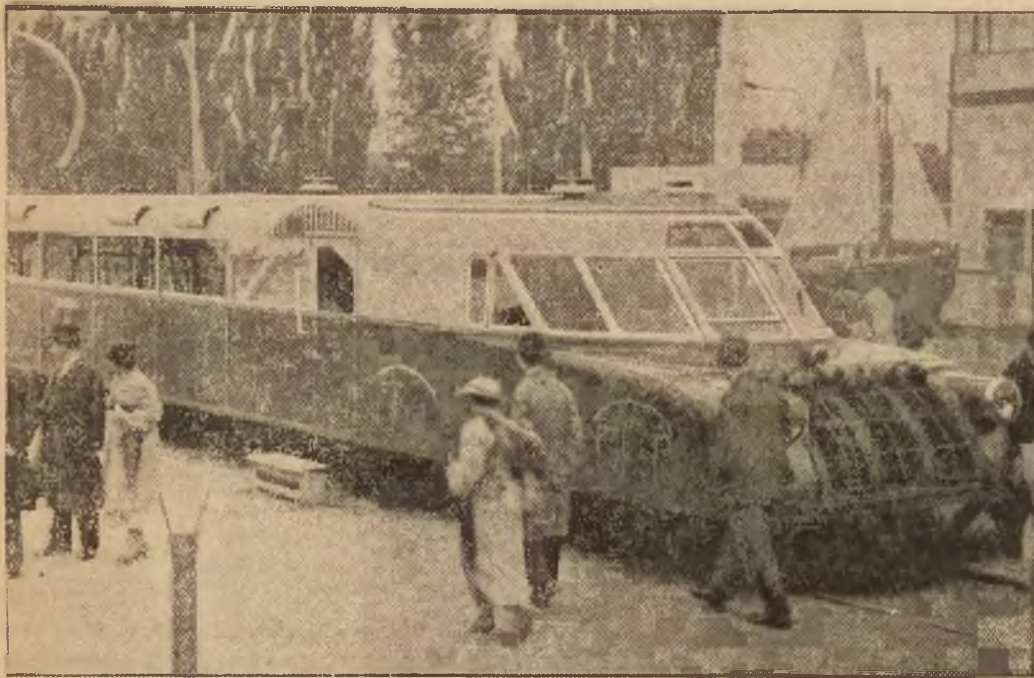
Wzięliśmy w obronę chłopa w sprawie stypendjalnej i w walce o reformę rolną, wnet „Słowo“ pojechało za nami, pisząc z łezką o doli chłopa, ale zwalczając reformę. Rozpoczęliśmy cykl demaskujący Sowiety, po trzech dniach zaczyna pisać o tem samem „Słowo“. Jak na kilka miesięcy niezły bilansik.

Wobec tego „Słowo“ zaczyna rzucać insynuacje asekuracyjne i inne tegoż pokroju. Jak mało jest własnej godności w tych umizgach do czytelnika, w schlebianiu tem, co może mu się podobać, w tem rzucaniu nieuzasadnionych insynuacyj. Wzmianka przytoczona wyżej nosi tytuł „Tupet“. Czyj tupet, spytamy, „Kurjera“, czy „Słowa“?

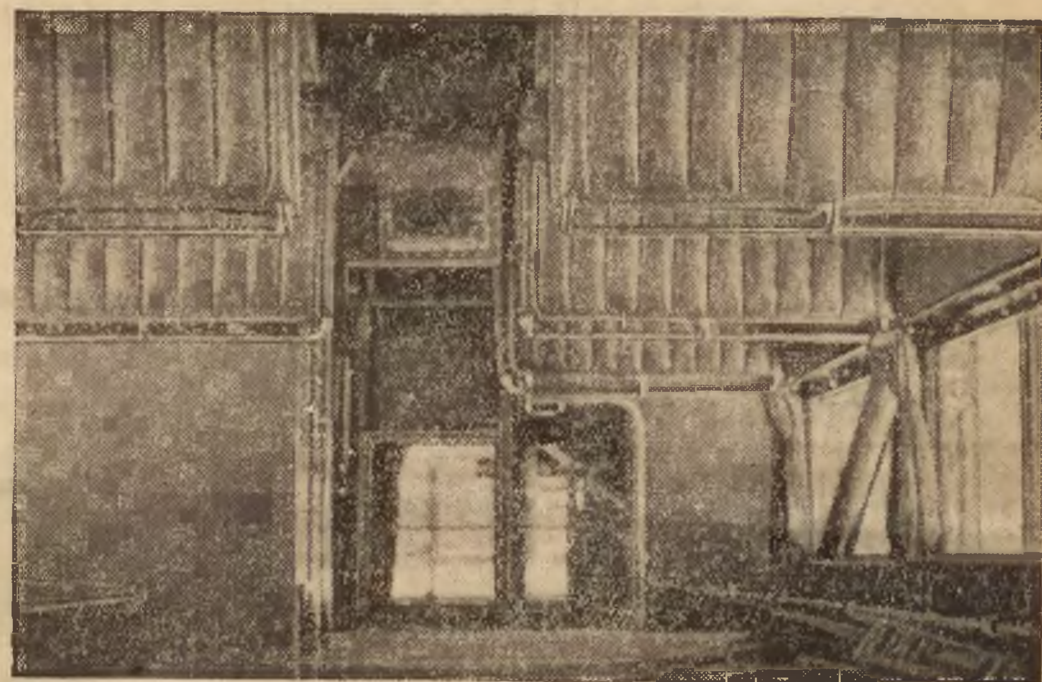
Nasz kolportaż podskoczył o 40%. Tonący brzytwy się chwyta.

Warszawski „Zeppelin kolejowy“

Na jednej z warszawskich kolejek podmiejskich zaczął kursować nowy wóz motorowy przezwany „zeppelinem kolejowym“.



Wygląd zewnętrzny nowej motorówki.



Komfortowe urządzenie wnętrza.

Kolumb XX wieku

Na Korsyce urodził się Napoleon. Na Korsyce narodziła się słynna vendetta. Na Korsyce gospodarowali szlachetni bandyci w stylu średniowiecza. Tem się wsławiła wyspa, która dała Francji największego jej wodza i cesarza. Ale to jeszcze nie wszystko. Na Korsyce mieszka prawnuk odkrywcy Ameryki, Krzysztofa Kolumba.

Filippo Fernando Kolumb mieszka w małej chałupie zagubionej w lasach korsykańskich. Do najbliższego miasteczka Propriano 15 kilometrów od siedziby leśnej Kolumba, w promieniu 10 kilometrów ani żywego ducha, ani jednej chałupiny.

Tu, w głuszy leśnej, prawnuk odkrywcy Nowego Świata zgromadził w swojej ubożuchnej izdebce całe archiwum starych sztychów, ksiąg, wycinków z pism, map, z których jakoby wynika, że Krzysztof Kolumb był Korsykaninem. Filip Fernand zestawił kompletne drzewo genealogiczne rodziny Kolumbów, drzewo, które sięga aż do 1500 roku!

Nieprawdopodobną wprost wydaje się cisza i to oderwanie zupełne od wrzawy europejskiej, które panuje na zaczarowanej wyspie, nie znającej tempa XX wieku, odseparowanej od spraw świata błękitem morza, chronionej murem gęstwy leśnej od gorączki i niepokojów doby dzisiejszej.

Prawnuk Krzysztofa Kolumba, któremu siedemdziesiąt lat nie odebrało siły w mięśniach ani sprawności zmysłów, żyje historją swego sławnego przodka. Obojętne bo niewiadome są mu dzieje Europy współczesnej, od której dzieli Korsykę siedem tylko czy osiem godzin jazdy okrętem. On żyje wciąż w wieku XVI-ym, w wieku odkryć nowych lądów, które dziś z nieukrywaną niechęcią przyglądają się zdemoralizowanej Europie i z dużą sympatją odżegnywują się od pokrewieństwa z ojczyzną Kolumbów, Magellanów, Kortezów, Vasco de Gamy.

Nieszczęśliwa Hiszpanja, pławiąca się dzisiaj w potokach krwi, daleka i obca jest prawnukowi Kolumba, chociaż z portu w Korunnie wypłynęły trzy okręty pod flagą hiszpańską na poszukiwanie nowego lądu, chociaż to hiszpańska para królewska, Ferdynad i Izabella, mianowała Krzysztofa Kolumba dowódcą wyprawy zamorskiej.

Filip Fernand Kolumb, pustelnik w głuszy lasów korsykańskich, myśli mimo wszystko wcale współcześnie. Odwiedzili go w jego pustelni Amerykanie, członkowie stowarzyszenia imienia Kolumba. Obejrzeli dokładnie zbiory nagromadzone przez starca i z amerykańską prostoduszną brutalnością zrobili mu propozycję: odkupienia zbiorów za kilkadziesiąt tysięcy dolarów.

Pustelnik okiem nawet nie mrugnął i odrzucił propozycję. Nie rozstanie się ze zbiorami.

Amerykanie, rezygnując momentalnie z pobudek idealnych, przeszli na teren business'u i złożyli ofertę na wybudowanie w głębi lasu nowoczesnego gmachu, któryby mieścił jednocześnie hotel i muzeum ze zbiorami Kolumba, na terenach zaś hotelowych znalazłyby miejsce korty tenisowe, place do gry w golfa, baseny kąpielowe, dancingi.

Ta propozycja trafiła do przekonania Kolumbowi. Zgodził się. Będzie otrzymywał od zarządu hotelu-muzeum kolumbowego dożywotnią rentę i udział w zyskach.

Krzysztof Kolumb przywiózł z nowoodkrytego lądu po drugiej stronie Atlantyku trochę złota, wpadł w niełaskę u dworu hiszpańskiego i dokonał życia w zapomnieniu i nędzy. Prawnuk jego z dzisiejszymi panami Nowego Świata robi dobry interes, bierze dolary wzamian za muzeum im. Kolumba połączone z imprezą hotelowo-dancingową.

Osobliwe bywają dzieje ludzkie.

Wczorajsze obrady Studjum Katolickiego

Na niedzielnem zebraniu plenarnem wygłoszono trzy referaty. Referat „o szkole wyznaniowej“ pióra ks. dr. Michała Klepacza, nieobecnego spowodu choroby, odczytano jako pierwszy. Konieczność szkoły wyznaniowej uzasadniał referat zcałkowującą i harmonizującą rolą religji wobec systematów wychowawczych. Nad osobowością ucznia winien pracować w duchu religijnym nietylko prefekt, ale i cały personel pedagogiczny.

Żywszy znacznie oddźwięk wywołał referat prof. Ludwika Skoczylasa pod tytułem „Szkoła jako czynnik wychowania moralnego“, potraktowany jako konfrontacja ideałów i haseł z aktualną rzeczywistością. Istniejącemu stanowi rzeczy wyrażonemu w anegdocie, że dyrektor szkoły na pytanie: „Poco wam w szkole 40 organizacyj?“ odpowiada „Czy pan nie rozumie, że my wobec kuratorjum tem stoimy!“ przeciwstawia prelegent hasło — „Wychowanie w ramach nauczania“. Kryzys wychowawczy jest kryzysem moralnym. Nie zła sprawność wychowawców, ale nadmierne i lekkomyślnie im stawiane wymagania prowadzą do zatraty poczucia odpowiedzialności, zmieniają ludzi w automaty, podrywają autorytet starszych u młodzieży, która coraz częściej szuka niewybrednych wzorów u rówieśników. Wychowanie powinno być religijne, państwowe i narodowe. Współpraca szkoły z rodziną jest niezbędna również jak walka z przerostem organizacyjnym.

Trzeci wreszcie referat, ks. prof. Michała Sopoćki p. t. „Polskie i katolickie ideały i systemy wychowawcze“ był przeglądem polskiej myśli wychowawczej od jezuity Łęczyckiego (XVII w.) poczynając, przez Konarskiego, Cieszkowskiego, zakonne zgromadzenia męskie i żeńskie, aż po działalność ks. arcybiskupa Wilczewskiego, oraz szkoły w Kuźnicach pod Zakopanem. (jm)

PONIEDZIAŁEK, 31 SIERPNIA:

Godzina 8.30 — Nabożeństwo — jak w sobotę;

Godzina 10 — Sekcja wychowania społecznego: 3. „Współczesna oświata katolicka“ — dr. Marjan Wachowski; 2. „Rola środków wychowawczych w naprawie niesprawiedliwości społecznej“ — ks. prof. dr. Aleksander Woycicki;

Godzina 16 — Zebranie plenarne: 1. „Współpraca szkoły z rodziną“ — Zofja Iwaszkiewiczówna; 2. „Właściwe postawienie troski o ciało“ (wychowanie fizyczne) — prof. dr. Eugenjusz Piasecki.

Piszą do nas...

Jubileusz 2-lecia konferencyj porozumiewawczych
w sprawie zawarcia układu zbiorowego dla dozorców m. Wilna

Obowiązujące w Wilnie orzeczenie Nadzw. Komisji Rozjemczej ustalające warunki pracy i płacy dozorców domowych, jakkolwiek naogół korzystne dla dozorców, w praktyce conajmniej w 85 procentach nie jest przestrzegane.

Przyczyna tego leży w tem, że warunki określone orzeczeniem N. K. R. obowiązują właściciela posesji dopiero wtedy, gdy zwróci się do niego dozorca z pisemnem żądaniem respektowania tych warunków. Konsekwencją takiego żądania jest zawsze zwolnienie dozorcy domowego, gdyż właściciel wobec istniejącego bezrobocia, zawsze potrafi znaleźć takiego dozorcę, który będzie pracował na warunkach gorszych niż warunki orzeczenia, o które kołatał dozorca dotychczasowy. Co więcej, rozpowszechnia się już dziś proceder pobierania w różnej formie opłat za przyjęcie do pracy. W takiej sytuacji robotnik nie posiadający żadnego kapitału jest bezsilny.

Dlatego też dozorcy domowi czynią stałe wysiłki, dążąc do zawarcia układu zbiorowego, któryby trwale określał warunki pracy i płacy, gdzie umowy indywidualne nie byłyby ważne z mocy ustawy.

W roku ubiegłym odbyło się szereg konferencyj stale odraczanych, które wkońcu doprowadziły do zerwania pertraktacyj.

Taktyka stosowana przez Związki Właścicieli Nieruchomości m. Wilna zwlekania i odraczania w nadziei utknięcia po miesiącach pracy na martwym punkcie jest szczególnie widoczna w posunięciach tegorocznych.

I tak np. na 7-go bm. Inspektorat Pracy pisemnie zwołał przedstawicieli Związków na konferencję w sprawie umowy zbiorowej. Wówczas Związek Właścicieli Nieruchomości Żydów i Związek Średnich i Drobnych Nieruchomości na dzień 7 sierpnia t. j. gdy już wszyscy przedstawiciele dozorców w komplecie zebrali się w inspektoracie Pracy, nadesłały wyjaśnienie w streszczeniu takie: Ponieważ jesteśmy na wakacjach i pilnujemy remontów domów, nie możemy przybyć na konferencję.

Rezultat osiągnięty: konferencja odroczona.

Wreszcie w piątek 28 bm. na ponowne wezwanie Inspekcji Pracy, konferencja pod względem quorum dochodzi do skutku. Rezultat znów ten sam: konferencję odroczono, tym razem na 6 (sześć) tygodni. Przyczyna odroczenia: Związki pracodawców jednogłośnie postanowiły przez te sześć tygodni przygotować kontrprojekt przesłanego im w swoim czasie projektu Związków dozorców domowych.

Z dotychczasowych doświadczeń można na kilka lat naprzód ułożyć kalendarz prac konferencyj porozumiewawczych, o ile tempo ich będzie takie jak dotąd.

Taka procedura powinna jednak w końcu zwrócić uwagę władz państwowych. Dozorcy mają nadzieję, że się to stanie.

Sytuacja już w tej chwili jest naprężona, gdyż dozorcy, mając możność zawierania jedynie indywidualnych umów, są bezsilni wobec właścicieli nieruchomości, którzy z obecnego bezrobocia i podaży wielu rąk do pracy ciągną praktyczne korzyści, dyktując warunki.

(Otrzymano ze Zw. Dozorców Domowych).

Wiadomości radjowe

„O PIELĘGNACJI URODY NA JESIENI“

pogadanka radjowa.

„Jesień najlepszy sezon dla urody“, tak atrakcyjnie brzmi tytuł pogadanki, która nadana zostanie w dniu 31.VIII o godz. 16,45. Z pogadanki tej dowiemy się w jaki sposób zachować można najdłużej zdrową, wypoczętą cerę, jasne spojrzenie, bardziej elastyczne niż zwykle ruchy i dobre samopoczucie, to wszystko czem hojnie obdarzyło nas słońce, woda i powietrze w czasie letniego wypoczynku.

„CZTERECH TRUBADURÓW“

audycja muzyczna.

W latach przedwojennych, gdy życie towarzyskie koncentrowało się nie w kawiarniach i klubach, lecz na zebraniach w domach prywatnych, bardzo często odbywały się wieczorynki, podczas których młodzież umilała czas śpiewem i grą. W te, pyłem zapomnienia przyprószone czasy, przeniesie radjosłuchaczy audycja p. t. „Czterech trubadurów“, którą nada Lwów dnia 31.VIII o godz. 17.00. W programie audycji stare, charakterystyczne piosenki, pieśni miłosne, zapomniane ballady i wesołe kuplety, które przy akompanjamencie gitary odśpiewają „czterej trubadurzy lwowscy“: T. Brocki, W. Legeżyński, J. Strachocki i L. Krzemiński.

—:o:—

Wypadek kolejowy pod Jaszunami

Wczoraj o godzinie 1 m. 30 po południu na szlaku kolejowym Wilno—Lida, w odległości 26 kilometrów od Wilna, pomiędzy stacjami Czarny Bór i Jaszuny wydarzył się wypadek kolejowy. Wypadły z szyn dwa wagony towarowe pociągu zdążającego z ładunkiem towarów do Lidy.

O wypadku, który na szczęście nie pociągnął groźniejszych następstw, niezwłocznie zaalarmowano stację kolejową w Wilnie, skąd na miejsce wypadku wysłano brygadę ratowniczą. Prace związane z podniesieniem wagonów oraz wzmocnieniem w tem miejscu szyn trwały ponad dwie i pół godziny, poczem pociąg ruszył w dalszą drogę. Spowodu wypadku nie przybyło w porę do Wilna kilka pociągów podmiejskich zdążających tymże szlakiem. (c)

—:o:—

Brasławska Spółka Wodna

27 b. m. pod przewodnictwem Joachima Hahna odbyło się w Brasławiu walne zebranie członków Brasławskiej Spółki Wodnej.

Na zebranie przybyło około 100 członków którzy wysłuchali sprawozdań z wykonanych robót oraz sprawozdań kasowych.

Ze sprawozdania kasowego wynika, że w roku budżetowym 1935/36 Spółka Wodna wydatkowała na rozmaite roboty meljoracyjne zł. 97.549 gr. 34. Po wysłuchaniu sprawozdań i wyjaśnieniu kierownictwa robót co do sposobu wydatkowania sum przekazywanych przez Urząd Wojewódzki, zebrani postanowili złożyć podziękowanie odnośnym czynnikom państwowym za dotychczasową pomoc i prosić o dalszą pomoc przy zakończeniu robót.

Następnie uchwalono budżet spółki na rok 1936/37 w wysokości zł. 38.069.

W wolnych wnioskach kierownictwo robót podało pod dyskusję walnego zebrania sprawę budowy jazu około wsi Zarzecze celem podniesienia poziomu wody na jeziorach Snudo, Strusto i Bołojce, jednak zebrani do sprawy budowy tego jazu ustosunkowali się negatywnie.

Kurjer Sportowy

Owychowanie sportowe młodzieży

U nas w Polsce stanowczo za mało zwraca się uwagi na wychownie młodzieży, a wiele się potem wymaga od tej młodzieży. Wśród zdrowo myślących ludzi żnodzi się krytyka, krytyka rzeczowa i słuszna. Konkluzją tej krytyki jest przyjście do wniosku, że trzeba zmienić system wychowawczy.

Słowa te nasuwają mi się pod wrazeniem ostatniej wycieczki po Niemczech. Byłem świadkiem wielu ciekawych wydarzeń. Przyglądałem się nietylko tym rzeczom, które z chęcią pokazywano zagranicznym dziennikarzom, ale zdołałem zajrzeć i za kulisy

Przypominam sobie taki mały, zdawałoby się nic nie mówiący obrazek.

Na boisku grają dwie drużyny w piłkę nożną. Są to drużyny junjorków. Chłopcy liczą po 11, może 13 lat. Jest to dzieciarnia. Sędziuje starszy pan, profesor.

W chwili gdy piłka była pod bramką gwizdek przerwał grę

Pytam co się stało, dlaczego? Przecież wszystko było prawidłowe.

Jeden z moich sąsiadów wyjaśnił mi w krótkich słowach filozofję wychowawczą:

— U nas w Niemczech dba się o wychowanie dzieci w duchu przyzwyczajenia jej do walki. Ci mali chłopcy muszą nauczyć się walczyć, a sport przecież doskonale rozwija charakter i dlatego propagujemy sport.

— No tak, wszystko to bardzo piękne, ale dlaczego nie pozwolił sędzia strzelić malcowi do bramki?

— Tym wszystkim małym piłkarzom jeszcze za wcześnie zwyciężać. Oni muszą nauczyć się walczyć, gdy podrosną, wówczas będą zwyciężać. My nie chcemy, żeby jedna drużyna schodziła z boiska z pochylonemi głowami, a druga cieszyła się. Nie! Przegrana działa nieraz ujemnie, najczęściej zniechęca, a zwycięstwo, zwłaszcza zwycięstwo młodego chłopca, może poprostu pozbawić go samokrytycyzmu i wówczas chłopak stanie się primadonną. Przestanie pracować, a śnić będzie tylko o sławie

Na tem skończyła się rozmowa. Chłopcy w dalszym ciągu biegali za piłką a ja poważnie zamyśliłem się. Czyż nie ma w tem racji i czy ktokolwiek z nas w Polsce zwrócił uwagę na ten mały szczegół, który w wychowaniu młodzieży grać może ogromną rolę?

Weźmy Wilno. Nasze stosunki sportowe. Zapytajmy siebie, czy młodzież nasza posiada właściwą opiekę sportową. Wszyscy jednem głosem odpowiemy: NIE!

Ale nikt nie stara się temu zaradzić. Ot byle tylko doczekać dnia jutrzejszego. Zarzut w pierwszym rzędzie postawić należy władzom szkolnym, zwłaszcza wychowawcom fizycznym. A tak nie można. Nic też dziwnego, że młodzież nasza pod wielu względami różni się od młodzieży państw zachodniej Europy.

Patrząc z trybuny stadjonu olimpijskiego przez trzy tygodnie na młodzież całego świata przyszedłem do przekonania, że niektóre narody posiadają wrodzoną zdolność zwyciężania. Zwyciężają może nietylko dlatego, że są lepiej przygotowani, powiedzmy wytrenowani, a dlatego, że stoją na wyższym poziomie kultury.

Dziś po Olimpjadzie sypią się narzekania, że to i owo, że przegraliśmy, że nasi chłopcy są patałachy, ale nie pytamy nikogo, czy ci właśnie nasi zawodnicy mieli odpowiednie warunki i tradycję sportową, bez której trudno jest wygrywać.

Przegrywać będziemy stale, jeżeli wszyscy razem nie weźmiemy się do pracy, jeżeli nie zostanie rozbity i zniszczony całkowicie mur chiński, dzielący starsze społeczeństwo sportowe od młodzieży, jeżeli nie potrafimy usportowić masy. Chcąc zaś szerzyć akcję propagandową sportu, trzeba mieć ku temu aparat organizacyjny i ludzi, ludzi chętnych do pracy, ludzi odpowiedzialnych.

J. NIECIECKI

Dwie niespodzianki piłkarskie

Dwa pierwsze mecze o mistrzostwo Wilna zakończyły się, jak na stosunki wileńskie, wielkiemi niespodziankami. W pierwszym meczu Hapoel pokonał ŻAKS 2:0. Jest to pierwsze zwycięstwo Hapoelu nad drużyną A-klasową Wilna.

W drugim meczu Makabi pokonało Ognisko KPW 3:2. Mecz nie był zbyt ciekawy, Ognisko KPW grało w osłabionym składzie. Prowadziło do przerwy, ale potem rezerwowi gracze opadli na siłach i pozwolili Makabi nietylko wyrównać ale i strzelić decydującą o zwycięstwie bramkę. Zaznaczyć trzeba, że Makabi jedną bramkę zdobyła z karngeo. Dla Ogniska KPW bramki zdobyli Baliosek i Bartoszewicz, a dla Makabi Szwarc, Nadel i Nieberg.

Warta nie weźmie udziału w mistrzostwach lekkoatletycznych Polski

Sekcja lekkoatletyczna poznańskiej Warty, która tak wybitną rolę odegrała w ciągu ostatnich lekkoatletycznych mistrzostw Polski, postanowiła nie wysyłać żadnego zawodnika na tegoroczne mistrzostwa, które się odbędą w Wilnie w końcu września, ze względów oszczędnościowych. Nieobecność Warty, posiadającej tylu wybitnych zawodników, oczywiście wpłynie ujemnie na przebieg mistrzostw. W poznańskich kołach sportowych panuje przekonanie, że powodem tego dość niezwykłego kroku są nietylko względy oszczędnościowe, ile sprawa Heljasza.

Uważamy, że Warta postąpiła niesportowo. Nie można w ten sposób postępować i destrukcyjne ogłaszać wnioski.

Kryzys kryzysem, ale sport sportem. Do tego tematu jeszcze powrócimy.

Mecze ligowe

W Świętochłowicach wobec 2000 widzów rozegrany został mecz ligowy Śląsk—ŁKS zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:2).

W Katowicach w meczu ligowym Warta pokonała Dąb 4:2 (0:1).

W Warszawie w meczu o mistrzostwo Ligi Warszawianka pokonała niespodziewanie mistrza Polski Ruch 2:0 (0:0).

W meczu ligowym o mistrostwo Ligi Pogoń lwowska pokonała Wisłę 2:0 (1:0)

W Krakowie Garbarnia pokonała osłabioną rezerwowymi stołeczną Legję w stosunku 6:2 3:0).

CZĘSTOCHOWSKA BRYGADA ZDOBYŁA MISTRZOSTWO PIERWSZEJ GRUPY.

CZĘSTOCHOWA, (Pat). W Częstochowie wobec 3000 widzów został rozegrany mecz o wejście do Ligi pomiędzy częstochowską Brygadą a lubelską Unją Zwyciężyła Brygada 6:2 (4:2) zdobywając mistrzostwo pierwszej grupy dzięki lepszemu stosunkowi bramek i tym samym weźmie udział w rozgrywkach międzygrupowych o wejście do Ligi.

AKS CHORZÓW BIJE HCP POZNAŃ 7 : 3.

POZNAŃ, (Pat). W Poznaniu odbył się mecz piłkarski o wejście do Ligi pomiędzy drużynami AKS z Chorzowa i HCP z Poznania, zakończony zasłużonem zwycięstwem Ślązaków w stosunku 7:3 (3:2). Dzięki zdobyciu 7 bramki AKS uzyskał w swej grupie pierwsze miejsce i zakwalifikował się do finałowych walk o wejście do Ligi.

POGOŃ STRYJSKA ZWYCIĘŻYŁA PRZEMYSKĄ POGOŃ.

STRYJ, (Pat). W Stryju rozegrany został w niedzielę mecz o wejście do Ligi pomiędzy miejscową Pogonią a przemyską Polonją. Wygrała Pogoń 2:0 (0:1) Bramki dla Pogoni zdobyli Zasławski i Legaszewski, dla Polonji Kalinowski.

Audjencja kolarzy u P. Prezydenta R. P.

Pan Prezydent R. P. przyjął na specjalnej audjencji prezesa Polskiego Zw. Towarzystw Kolarskich, płk. Gebla, wiceprezesa Radwańskiego, prezesa Warszawskiego Okręgowego Związku Kolarskiego por. Pieniążka i zwycięzcę biegu kolarskiego do Morza Polskiego — Zielińskiego.

Zieliński wręczył Panu Prezydentowi R. P. puhar, wyobrażający pocisk, napełniony wodą z polskiego morza.

—:o:—

Po odczycie red. Nieciec lego w Lutni

Olimpjada przeszła już do historji. Polacy są ludźmi, którzy nie lubią długo dyskutować nad przeszłością, ale przez długie lata pamiętają o klęskach, a że w Berlinie przegraliśmy XI Igrzyska Olimpijskie, to też zostaną one u nas przez dłuższy czas w pamięci.

Ostatnim jakgdyby aktem programu olimpijskiego w Wilnie był odczyt p. Jarosława Nieciecкiego, który w sali „Lutni" mówił o Berlinie i o sporcie, mówił o Niemczech i o Polsce.

Odczyt był żywy i barwnie zlustrowany szeregiem ciekawych porównań. Warto zaznaczyć, że p. Niecieckі mówił przez 2 godziny. Odczyt nie był czytany, a wygłoszony z pamięci.

Nic też dziwnego, że odczyt jego obudził zaciekawienie. Prelegent zaś był oklaskiwany przez publiczność. W czasie przerwy p. Niecieckiemu wręczono bukiet kwiatów. (es)

—:o:—

Stanisław Petkiewicz w Wilnie

Jutro przyjedzie do Wilna trener lekkoatletyczny Stanisław Petkiewicz, który zabawi w Wilnie przez cały wrzesień. Stanisław Petkiewicz jest pierwszym człowiekiem na świecie, który przed kilku laty w Warszawie pokonał Nurmiego.

Obecnie, jak wiemy St. Petkiewicz jest trenerem i zawodwocem. Treningi Petkiewicza obudzą niewątpliwie w Wilnie wielkie zaciekawienie.

—:o:—

Start Policji na rowerach

Wczoraj odbył się wyścig kolarski, zorganizowany przez PKS dla swych członków. Na starcie zgromadziło się 16 funkcjonarjuszy policji. Trasa biegła z Wilna do Jaszun. Dystans 50 klm.

Zwyciężył Niec Wilno w czasie 1 godz. 50 m 2) Tarasiewicz Solecznіki, 3) Pniewski, 4) Markiewicz, 5) Westwał, 6) Urbista. Wszyscy starto wali na rowerach turystycznych. Kierownikiem begu był zast. kom. miasta kom. Kwaśnicki, a pomocnikami asp. Zarówny. asp. Kwasowiec i plut. Sadowski z Ośrodka WF. Nagordy zwycięzcom rozdał prezes Pol. Klubu Sportowego kom. Kwaśnicki.

Ludwik Weinert Wilton 13

PANTERA

Powieść sensacyjna

Piotr Forge pospieszył naprzeciwko. Na jego ogorzałej twarzy ukazało się pełne napięcia wyczekiwanie, ale wysoki barczysty mężczyzna w płaszczu samochodowym usiadł najpierw na drewnianej ławce, obok stopni prowadzących do domu, zapalił papierosa i pozwolił mu przez długą chwilę czekać. A kiedy wreszcie zaczął mówić, było to zgoła coś innego, niż to, czego się Piotr spodziewał.

— Znów pan nieogolony — powiedział tonem nagany — conajmniej od tygodnia. Nie ścierpię tego. Nie jesteśmy na Jawie, lecz w Anglji i wcale sobie nie życzę, żeby pan odgrywał tu rolę straszydła. Już i bez tego darzą nas zbytnią uwagą. Policja...

— Angielska policja może mnie... — pozwolił sobie zauważyć Piotr niecierpliwie i z wyraźnym brakiem szacunku dla władzy, ale zamilkł, gdy wzrok jego napotkał nawpół przymknięte oczy Rayne'a.

— Policja odwiedziła mnie dziś przed południem —ciągnął dalej Aubrey z naciskiem — i jest rzeczą pewną, że dziś, lub jutro zainteresuje się również bliżej Spittering Farm. Niema co do tego najmniejszych wątpliwości. Jest również rzeczą pewną, że przedewszystkiem władze zwrócą uwagę na pana. W takim wypadku spodziewać się pan może przynajmniej dwugodzinnej gorącej łaźni, a potem urzędnicy policyjni oporządzą pana przy pomocy szczotek i zgrzebła. Pańską wspaniałą brodę i grzywę również djabli wezmą.

Była to perspektywa tak straszliwa, że Piotr. przerażony, upuścił na ziemię dymiącą faję.

— Co u licha — mruknął zgnębiony — co się właściwie stało?

Aubrey Rayne spokojnie zapalił drugiego papierosa.

— Właśnie to, co panu przepowiedziałem, kiedy pan sobie ubrdał, że można wyjść z końmi do lasku. Znaleźli ślady, a jeśli nawet niewiele można nam będzie udowodnić, to w każdym razie fakt ten wystarcza najzupełniej, żeby nas mieli dobrze na oku. Nie potrzebuję panu przypominać, że teraz byłoby to dla nas wyjątkowo niedogodne. Jeśli wszystko pójdzie gładko, dziewczyna będzie za godzinę tutaj...

W tej chwili przypomniał sobie coś. co było dlań źródłem szczególnej troski i zapytał:

— Jak się dzisiaj czuje?

Piotr potrząsnął potężną głową.

— Paskudne uderzenie — powiedział — zmiażdżone aż do kości. Czegoś podobnego nigdy jeszcze nie widziałem. Rana jest taka, jakgdyby poszarpała go jakaś dzika bestja. Jeden cal wyżej, a już byłoby po nim. Ponwo zdążył jeszcze schylić głowę i cios spadł na plecy.

— Czy próbował mówić?

— Ani słowa. Nawet oczu jeszcze nie otworzył. Przetrzyma to chyba, ale stracił djabelnie dużo krwi.

— Trzeba będzie bezwarunkowo wezwać lekarza, Forge — powiedział po chwili namysłu i powstał z miejsca. — To za duża odpowiedzialność.

Piotr wiedział, że wytworny pan tego nie znosi, musiał jednakże splunąć dalekim łukiem z lewego kąta ust, żeby dać wyraźnie do zrozumienia, co sądzi o tym pomyśle. A potem ubrał swój pogląd w słowa.

— Proszę pana, jeżeli ja go nie wyłatam i nie postawię na nogi, to taki bęcwał w okularach, ze swoją książkową mądrością na pewno nie mu nie poradzi — powiedział stanowczo. — Siedemnaście lat włóczyliśmy się po wszystkich zakątkach Wysp Sundajskich i od czasu do czasu człowiek zdrowo oberwał, ale żadnych doktorów nigdyśmy nie wołali. Przecież pan sam wie o tem najlepiej. Gdyby pan wówczas wpadł w ręce nie nam, tylko takiej uczonej osoby, to coby było? Kazałby pana zaraz pochować. A przecież jakoś pan wyżył, nie? — Z satysfakcją ogarnął wzrokiem barczystą postać Aubrey'a i potarł sobie kłaki na brodzie. — Co się zaś tyczy Ala, to sprawa jest taka: dziś mija piąty dzień. Co trzy godziny robi mu się świeży okład z naszego odwaru. Pojutrze, albo najpóźniej popojutrze wypędzi mu to gorączkę i liczę, że wtedy wszystko już pójdzie prędko. A gdybym ja go mógł pielęgnować, zamiast tej baby....

(D. c. n.)

KRONIKA

Poniedz. 31 Sierpień

Dziś Rajmunda W., Paulina
Jutro: Idziego Op., Bronisławy

Wschód słońca — godz 4 m. 24
Zachód słońca — godz 6 m. 14

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 30.VIII. 1936 r.

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 15
Temperatura najwyższa + 18
Temperatura najniższa + 13
Opad 0,6
Wiatr południowo-zachodni
Tendencja zniżkowa
Uwagi: Pochmurno. po poł. deszcz.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sarola (Zarzecze 22); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska 8); 4) Augustowskiego (Mickiewicza 10).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Prof. Leśniewski Stanisław z Warszawy; Borkowski Zbigniew artysta z Warszawy; De Michelis Wanda z Warszawy; Podkoliński Andrzej z Warszawy; Tymowska Stanisława z Warszawy; Hilowa Marja z Warszawy; dr. Piasecki Eugenjusz z Poznania; Sokół Całko z Warszawy; inż. Bortkiewicz Stanisław z Warszawy; dr. Skokowska Rudolfowa z Warszawy; Reznikowicz Leon z Grodna; Graubara Paweł kupiec z Warszawy; inż. Jaśkiewicz Aleksander z Równego; Dolański Seweryn ziemianin z Grębowa; hr. Jundziłł Antoni z Warszawy; Frumak Izrael z Warszawy; Szamb. Potworowski Edward z Gola; ks. Maśliński Stanisław z Chorzowa; Zan Tomasz ziem z Dukszt.

— **Do hotelu „Europa":** Graber Ferman z Krakowa; Pankiewicz Jan ze Święcian, Opsztejn Owsiej z Gdańska, Glajszer Salomon z Warszawy; Breiterman Stanisław z Warszawy; Rozenblum z Równego, Fiszer z Łodzi, Sławiński Bolesław z Radomia; Suskiewicz Władysław z Radomia; Kisielówna Halina z Warsz.; Wierzbięta Wincenty z Warszawy; Nowicki Marjan z Wołożyna; Tunkel Józef z Warszawy; Danilewski Zbigniew z Gdańska; Anczewski Antoni z Warszawy.

OSOBISTE

— **Powrót wojewody z urlopu.** Wczoraj p. wojewoda wileński Ludwik Bociański powrócił do Wilna po urlopie wypoczynkowym.

MIEJSKA.

— **Projekt budowy przystani rzecznej na Wilji.** Jak się dowiadujemy, w łonie Zarządu miasta powstała koncepcja wybudowania przystani rzecznej na Wilji dla celów miejskich. W związku z tem zlustrowane zostały brzegi rzeki celem wybrania najodpowiedniejszego miejsca pod budowę przystani.

Jak słychać za najbardziej dogodny punkt uznane zostało miejsce za mostem Zwierzyniec kim u wylotu ul. Podgórnej.

Realizacja tego projektu przewidziana jest na rok przyszły.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP** w Wilnie zawiadamia, że wykłady wznawiają się dn. 4 września o godz. 17 w gmachu gimnazjum Zygmunta Augusta w Wilnie. Zapisy nowych kandydatów przyjmuje się od dn. 1 września w g. 17—18 codziennie w wyżej wymienionym lokalu. Wykładają wyłącznie profesorowie państwowych szkół.

— **Kursa Maturalne im. Komisji Edukacji Narodowej w Wilnie (ul. Benedyktyńska 2, róg Wileńskiej)** z programem gimn. państw. przyjmują zapisy na rok 1936—37. Zakres: matura nowego i starego typu. System półroczny. Kancelarja czynna codziennie od godz. 10—12 i od 16—20.

Z KOLEI

— **Powiększone składy pociągów przed otwarciem szkół.** W związku z rozpoczęciem roku szkolnego władze kolejowe wydały zarządzenie w sprawie powiększenia składu pociągów, wyjeżdżających z uzdrowisk. W miarę potrzeby uruchomiane mają być również pociągi dodatkowe.

Zarządzenie to ma na celu usprawnienie wielkiego zazwyczaj ruchu podróżnych, jaki daje się corocznie zaobserwować przed rozpoczęciem roku szkolnego.

RÓŻNE.

— **Dodatkowe szczepienie koni na nosaciznę.** Dnia 31 bm. o godz. 8 rano na rynku Ponarskim (obok rzeźni) personel lekarsko-weterynaryjny dokona dodatkowo rozpoznawczych szczepień koni na nosaciznę.

Do szczepienia winny być doprowadzone:

a) konie, które przy poprzednich szczepieniach uznane były za podejrzane;

b) konie, które aczkolwiek były szczepione lecz nie zostały doprowadzone do pierwszej kontroli w dniu następnym po szczepieniu, lub do drugiej kontroli w czwartym dniu po szczepieniu;

c) konie, które z jakichkolwiek przyczyn nie były szczepione w terminie od 5 do 11 sierpnia rb. i nie posiadają w dowodach tożsamości odnośnych adnotacyj o szczepieniu (malleinizacji) z wynikiem ujemnym.

Konie, które będą szczepione w dn. 31 bm. podlegają doprowadzeniu na rynek Ponarski do pierwszej kontroli w dniu 1 września o g. 8 rano i po drugiej kontroli w dn. 3 września rb. o godz. 15 (t. j. 3 po poł.)

— NIE WCZORAJ A PRZEDWCZORAJ — dotyczy to wiadomości, podanej w dzisiejszym numerze o wypadku kolejowym w Jaszunach.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj, w poniedziałek wieczorem (o g. 8,15) po cenach propagandowych powtórzenie wesołej współczesnej komedji W. Starka **„Miłość już nie w modzie"** w obsadzie pp.: Ściborowa, Ścibor i Surowa.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Wieczór bezpretensjonalny po cenach propagandowych.** Dziś, cieszący się wielkiem powodzeniem wieczór bezpretensjonalny, w wykonaniu artystów operetki wileńskiej z Obarską, Martówną, Lubowską, Ciesielskim, Świętochowskim, Rewkowskim, Tatrzańskim i Wyrwicz-Wichrowskim, reżyserem tego wieczoru. Barwny program składa się z 18 numerów, wśród których najnowsze piosenki, efektowne balety oraz pełne humoru skecze. Dla udostępnienia widowiska tego szerszej publiczności, ceny wyznaczono dziś propagandowe. Kasa czynna dziś od godz. 11-ej r.

Sygnatura Km. 61/36.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Głębokiem rewiru Głębokie inż. Józef Skowroński, mający kancelarję w Głębokiem, ul. Poselska Nr. 5 na podstawie art. 676 i 679 k p c podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15października rb. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Głębokiem odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Władysława s. Józefa Śmiechowskiego prawa do 4/7 części nieruchomości położonej w folw. Goranie, gm. plisskiej, pow. dziśnieńskiego, woj wileńskiego, składającej się z ok. 60 dziesięcin z zabudowaniami — hipotekowanej Nr. Hip. 5276.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 12.000, cena zaś wywołania wynosi zł. 9000

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1200 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie ruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkiem w Głębokiem ul. Zamkowa.

Dnia 19 sierpnia 1936 r.

Komornik Inż. J. SKOWROŃSKI.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, dnia 31 sierpnia 1936 r.

01:00, 3:00, 6:00 Komunikaty meteorologiczne dla zawodników Gordon Bennetta; 6.30 Pieśń: 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka (płyty); 7.30 Program; 7.35 Informacje; 7,40 Muzyka poranna (płyty); 11:57 Czas; 12.00 Hejnał; 12.05 Skrzynka rolnicza; 12.15 Dziennik; 12:25 Muzyka operetkowa (płyty); 14.15—15.30 Przerwa; 15:30 Odcinek powieściowy; 15:38 Życie kulturalne; 15:43 Z rynku pracy; 15:45 W samolocie komunikacyjnym, reportaż; 16.00 Popularny koncert; 16.45 Jesień najlepszy sezon dla urody. Pogadanka; 17.00 Czterech trubadurów przy gitarze, aud.; 17.30 Koncert kamer.; 17:50 Pogadanka: 18:00 Z litewskich spraw aktualnych; 18:10 Muzyka amerykańska (płyty); 18.30 O szyldach w Wilnie, felj. wygł. Wsiewołod Bajkin; 18:40 Koncert reklamowy; 18:55 Pogadanka aktualna; 19:05 Koncert solistów; 20:00 Duet fortepianowy; 20.30 Czyn Beriot'a odczyt; 20:45 Dziennik; 20.55 Pogadanka: 21:00 Przygoda w Grinzingu, operetka; 21:45 Sport; 22.00 Muzyka symfoniczna (płyty); 22.55—23.00 Dziennik radjowy.

WTOREK, dnia 1 września 1936 roku.

3.00: Komunikat meteorologiczny dla zawodników Gordon-Bennetta; 6.30: Pieśń; 6,33: Gimn. 6,50: Muzyka; 7.00: Komunikat meteor. dla zawodników Gordon-Bennetta; 7,30: Program dz. 7,35: Giełda roln. 7,40: Muzyka popularna; 8.00: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał, 12.05: Aktualne sprawy mleczarskie; 12,15: Dziennik poł. 12,25: Koncert zesp. kamer. Niny Mańskiej; 13,15: Muzyka kameralna; 14.15: Przerwa; 15,30: Odcinek powieściowy; 15,38: Życie kulturalne; 15,43: Z rynku pracy; 15,45: Skrzynka PKO; 16,00: Soliści i śpiew; 16,45: Bitwa pod Beresteczkiem, odczyt; 17,00: Piosenki w wyk. Adama Astona; 17.20: Utwory na fortepian w wyk. Felicji Blumental; 17,50: O śpiewaczych zdolnościach ptaków; 18.00: Ze spraw litewskich; 18.10: Poczytajmy i pograjmy, audycja letnia dla dzieci; 18,40: Koncert rekl. 18,50: Pogadanka aktualna; 19,00: Koncert; 20.30: Szkic literacki; 20,45: Dziennik wiecz. 20.55: Pogadanka akt. 21,00: Koncert solistów; 21,30: Koncert rozrywkowy z Wilna; W przerwie: Wiadomości sportowe.

Uczciwa...

Marta Sidorowicz (Wiwulskiego 20) przyniosła do 5 komisarjatu P. P. 90 zł. w gotówce, które znalazła na klatce schodowej domu Nr. 6 przy tejże ulicy.

Poszkodowany może się zgłosić po odbiór pieniędzy do wymienionego komisarjatu. (e)

Na wileńskim bruku

KUPIEC GŁAZMAN NA WOLNOŚCI.

Wczoraj donieśliśmy o aresztowaniu kupca M. Głazmana z ul. Juljusza Klaczki 14, jako podejrzanego o udział w nadużciach na terenie Kuratorjum Szkolnego.

Wczoraj po przesłuchaniu u sędziego śledczego Głazmana zwolniono. (e)

SKĄD PAPIEROSY?

W dniu 28 bm. o godzinie 21 na ulicy Stefańskiej został zatrzymany przez policjanta Eljasz Pas (Nowogródzka 76), który niósł paczkę zawierającą 1750 papierosów bez nazwy. Ponieważ zatrzymany nie mógł wyjaśnić pochodzenia papierosów, takowe zostały zakwestjonowane.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.